

PRZEMYSŁAW WAINGERTNER*

W OBLICZU WOJNY POSTAWA SPOŁECZEŃSTWA ŁODZI WOBEC KONFLIKTU POLSKO- -SOWIECKIEGO (1919-1921) W ŚWIETLE LOKALNYCH DZIENNIKÓW – „ROZWOJU” I „GŁOSU POLSKI”

Jako osiemnaste decydujące starcie zbrojne w dziejach świata ocenił bitwę warszawską z 1920 r. ówczesny brytyjski dyplomata, lord Edgar Vincent D'Abernon. Zestawił ją przy tym z tak przełomowymi dla losów cywilizacji bataliami jak bitwy pod Maratonem (490 r. p.n.e. – powstrzymanie inwazji Persów na Grecję), pod Poitiers (732 r. – zahamowanie pochodu Arabów przez Europę) czy pod Hastings (1066 r. – zwycięska inwazja Normanów na wyspy brytyjskie), klęska hiszpańskiej Wielkiej Armady (1588 r. – złamanie światowej dominacji Hiszpanii przez nową potęgę, Anglię), bitwa pod Waterloo (1815 r. – ostateczny koniec hegemonii napoleońskiej Francji w Europie) bądź starcie nad Marną (1914 r. – powstrzymanie niemieckiej agresji na Francję w okresie I wojny światowej)¹.

Współcześni historycy polscy i zagraniczni są dość zgodni co do trafności osądu brytyjskiego polityka. Wojna polsko-sowiecka, której apogeum

* Prof. dr hab., Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny, Instytut Historii, Katedra Historii Polski Najnowszej.

¹ Zob. E.V. D'Abernon, *Osiemnasta decydująca bitwa w dziejach świata – pod Warszawą 1920 r.*, Warszawa 1990.

stanowiła sierpniowa bitwa nad Wisłą w 1920 r., rozpoczęła się półtora roku wcześniej. Prowadzona była przez Drugą Rzeczpospolitą oficjalnie pod hasłem dobrze znanym z polskiej historii i nośnym propagandowo w okresie popularności doktryny prawa narodów do samostanowienia – „walki za wolność waszą i naszą”. Jej celem miało być nie tylko zapewnienie bezpieczeństwa Polsce, ale również pomoc w odrodzeniu i budowie państwowości litewskiej, białoruskiej i ukraińskiej. Litwa, Białoruś i Ukraina, obronione wspólnymi siłami przed nowym, „czerwonym” imperializmem bolszewickiej tym razem Rosji, miały docelowo stworzyć wspólnie z Rzeczpospolitą federację w myśl idei „wolni z wolnymi, równi z równymi”.

Wiosną 1920 r. rozpoczęła się najważniejsza batalia tej wojny. Po zawarciu sojuszu przez ówczesnego Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego i ukraińskiego przywódcę, Wielkiego Atamana Symona Petlurę, wojska polskie, wspierane przez jednostki ukraińskie, zaatakowały 25 kwietnia bolszewików okupujących Ukrainę i błyskawicznie – już w początkach maja – zdobyły Kijów. Jednak kontrofensywa sowiecka odrzuciła je w sierpniu nad Wisłę, na przedpolu Warszawy. Miała tam rozegrać się bitwa decydująca już nie tylko o losach Polski i jej partnerów w ewentualnej przyszłej federacji, ale i o przyszłości kontynentu. Przywódcy sowieccy planowali bowiem – po pokonaniu Rzeczypospolitej i jej likwidacji – „eksport rewolucji” i inwazję na Europę Środkową i Zachodnią.

Dzięki uderzeniu wojsk polskich – zainspirowanemu i osobiście dowodzonemu przez Wodza Naczelnego J. Piłsudskiego – na tyły zgromadzonych po Warszawie sił Armii Czerwonej, bitwa zakończyła się polskim zwycięstwem. Odradzającej się po ponad wiekowej niewoli Rzeczypospolitej, wyniszczonej przez lata I wojny światowej i późniejsze batalie o granice, nie udało się co prawda zrealizować ambitnej koncepcji federacyjnej, jednak triumf nad Armią Czerwoną ocalił nie tylko Polskę, ale i Europę przed najazdem, planowanym przez komunistyczne władze Rosji Sowieckiej².

Te dramatyczne wydarzenia, w których stawką był najpierw przebieg wschodniej granicy Rzeczypospolitej i jej miejsce – nie tylko w kontekście geograficznym, ale przede wszystkim geopolitycznym – na mapie Starego Kontynentu, a później wręcz przetrwanie młodej polskiej państwowości i odzyskanej przez Polaków zaledwie dwa lata wcześniej niepodległości, budziły zrozumiałe zainteresowanie, emocje, nadzieje i obawy, wreszcie

² O wojnie polsko-sowieckiej, jej genezie, przebiegu i konsekwencjach oraz programie federacyjnym zob. np. w: A. Nowak, *Polska i „trzy” Rosje. Studium polityki wschodniej Józefa Piłsudskiego (do kwietnia 1920 roku)*, Kraków 2001; N. Davies, *Orzeł biały, czerwona gwiazda. Wojna polsko-bolszewicka 1919–1920*, Kraków 2006; A. Czubiński, *Walka Józefa Piłsudskiego o nowy kształt polityczny Europy Środkowo-Wschodniej w latach 1918–1921*, Toruń 2002; L. Wyszczelski, *Operacja warszawska sierpień 1920*, Warszawa 2005.

– realny odzew wśród ówczesnych mieszkańców Łodzi. Skutkowały zarówno informacjami, analizami i apelami, pojawiającymi się regularnie na łamach miejscowej prasy, jak i licznymi inicjatywami i działaniami, podejmowanymi chętnie przez przedstawicieli łódzkiej społeczności.

W okresie wojny polsko-sowieckiej Łódź zamieszkiwało około 430–450 tys. osób. Nie była to przy tym ludność jednolita pod względem narodowościowym. Około 60% łódzkiej populacji stanowili Polacy, ponad 30% – Żydzi, a prawie 10% – Niemcy. Wśród mieszkańców miasta nad Łódką żywe były wówczas zarówno sympatie dla ideologii i poczynań obozu lewicy niepodległościowej, przejawiające się w wysokim poparciu dla Polskiej Partii Socjalistycznej, jak i idei i działań ruchu narodowego, skutkujące silną pozycją w mieście nie tyle samej Narodowej Demokracji, co łączącego hasła narodowe i socjalne Narodowego Związku Robotniczego, a później – po jego przekształceniu – Narodowej Partii Robotniczej. Jednak zainteresowanie „wojną z bolszewikami” łączyło łodzian – niezależnie od ich narodowości oraz poglądów czy sympatii politycznych.

Wśród łódzkich tytułów prasowych, które z jednej strony kształtowały postawy polityczne mieszkańców dawnej „Ziemi Obiecanej” (nie tylko Polaków, ale także spolonizowanej części ludności pochodzenia niemieckiego i żydowskiego), z drugiej szeroko informowały o życiu politycznym i społecznym w mieście nad Łódką wymienić należy z pewnością „Rozwój” i „Głos Polski”.

Pierwszy z nich był dziennikiem informacyjno-politycznym związanym z obozem narodowym i wydawanym w Łodzi w latach 1897–1931 (następnie pod zmienionym tytułem „Prąd” jeszcze do 1933 r.). Z kolei „Głos Polski” określał się jako dziennik polityczny, społeczny oraz literacki i ukazywał w latach 1918–1929, a w omawianym okresie skierowany był raczej do odbiorcy wspierającego politykę ówczesnego Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego i stanowiącego jego zaplecze centrowo-lewicowego tzw. obozu belwederskiego³. Pismo stanowiło kontynuację polskojęzycznej „Godziny Polskiej”, wydawanej w latach Wielkiej Wojny w Warszawie i w Łodzi za przyzwoleniem niemieckich władz okupacyjnych.

³ Obozem belwederskim politycy i publicyści Polski międzywojennej określali (nazwy tej używają również współcześni historycy dziejów Drugiej Rzeczypospolitej) środowiska polityczne, popierające Naczelnika Państwa J. Piłsudskiego w latach 1919–1922. W ich skład wchodziłby byli legionieści i członkowie Polskiej Organizacji Wojskowej, funkcjonujący w wojsku (w poszczególnych jednostkach, wojskowej administracji, Sztapie Generalnym i Adiutanturze Naczelnego Wodza), kancelarii Naczelnika Państwa, Ministerstwie Spraw Zagranicznych oraz w stowarzyszeniach kombatanckich i paramilitarnych, a także lewicowe i centrowe stronnictwa polityczne i organizacje, m.in.: Polska Partia Socjalistyczna, Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie”, Związek Młodzieży Polskiej „Zet” i Związek Patriotyczny.

Na łamach obydwu wspomnianych tytułów problematyka wojny z Rosją Sowiecką w kontekście doniesień prasowych o walkach na wschodzie i o postawach oraz działaniach podejmowanych przez Łodzian w odpowiedzi na sytuację frontową początkowo wyraźnie ustępowała miejsca zagadnieniu starć z Ukraińcami w Małopolsce Wschodniej i batalii o Lwów⁴.

„Rozwój” regularnie donosił o sytuacji na froncie „ukraińskim”, publikując również relacje świadków walk i wzywając do udzielenia przez społeczność miasta nad Łódką pomocy dla rodaków walczących o polskość Galicji Wschodniej i samego Lwowa. Pismo miało niewątpliwie udział zarówno w sukcesach łódzkich zbiórek pieniężnych na rzecz wojsk bijących się na południowo-wschodnich kresach odradzającej się Rzeczypospolitej, jak i w mobilizowaniu ochotników do ścierających się z Ukraińcami polskich oddziałów⁵.

Swoje poparcie dla rodaków w Małopolsce Wschodniej i łączność z wojskami polskimi walczącymi o Lwie Miasto, Łodzianie demonstrowali również przez masowy udział w nabożeństwach i mszach odprawianych w łódzkich kościołach w intencji obrońców Lwowa. W końcu stycznia 1919 r. zawiązał się także komitet pomocy mieszkańcom „polskiego Leopoldis”, który organizował na ich rzecz kwesty w łódzkich świątyniach rzymskokatolickich i ewangelickich oraz prowadził akcję sprzedaży specjalnych znaczków, z której dochód miał zasilić fundusz wspierający walkę o Lwów. O działaniach tych donosił „Głos Polski”⁶. Zorganizowany został koncert, z którego dochód został przeznaczony dla lwowian⁷. Dlatego też z radością musieli przyjąć Łodzianie wiadomość o odnoszonych przez wojska polskie wiosną i latem 1919 r. sukcesach na froncie galicyjskim⁸.

Warto zauważyć, że choć w lipcu 1919 r. wojska tzw. Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej, ustanowionej jesienią 1918 r. przez Ukraińców w Galicji Wschodniej, zostały pokonane, a w rękach polskich znalazła się cała wschodnia Małopolska, prasa łódzka informowała jeszcze incydentalnie o walce dyplomatycznej o status opanowanych ziem. W prasie tej ubolewano, iż pojawiają się na arenie międzynarodowej koncepcje przekazania

⁴ O wojnie polsko-ukraińskiej o Małopolskę Wschodnią w latach 1918–1919 patrz np. M. Klimecki, *Polsko-ukraińska wojna o Lwów i Galicję Wschodnią 1918–1919*, Warszawa 2014; M. Kozłowski, *Zapomniana wojna. Walki o Lwów i Galicję Wschodnią 1918–1919*, Bydgoszcz 1999.

⁵ *Z frontu galicyjskiego*, „Rozwój”, 3 I 1919, nr 3, s. 3; *Noc sylwestrowa we Lwowie*, „Rozwój”, 4 I 1919, nr 4, s. 2; *Przerwanie frontu ukraińskiego*, „Rozwój”, 11 I 1919, nr 10, s. 3; *Z okopów pod Lwowem*, „Rozwój”, 18 II 1919, nr 48, s. 3.

⁶ *Łódź. Wiadomości bieżące*, „Głos Polski”, 1 II 1919, nr 31, s. 4.

⁷ *Na obrońców Lwowa*, „Rozwój”, 19 II 1919, nr 49, s. 4.

⁸ *Lwów oswobodzony*, „Głos Polski”, 20 III 1919, nr 78, s. 1.

Polsce mandatu do sprawowania władzy nad Małopolską Wschodnią jedynie na 15 lat. Natomiast nadchodzące z czasem informacje o przychylności międzynarodowej dyplomacji dla idei włączenia tego obszaru na trwałe w granice Rzeczypospolitej i utracie pozycji przez lobby ukraińskie na Zachodzie oraz o umacnianiu polskiego panowania w Galicji Wschodniej witane były z ulgą i satysfakcją⁹.

Stopniowo miejsce korespondencji i relacji o sytuacji wojskowej i politycznej w Małopolsce Wschodniej zajmowały informacje z działań na froncie wojny polsko-sowieckiej. Jeszcze w styczniu 1919 r. nadeszły wieści o zajęciu przez Armię Czerwoną drugiego wielkiego miasta-symbolu polskości Kresów Wschodnich – Wilna. Donosił o tym dramatycznym wydarzeniu m.in. „Głos Polski”¹⁰. O ile informacje o sowieckiej okupacji Wilna i Wileńszczyzny zostały przez Łodzian przyjęte z niepokojem, o tyle z radością powitali oni wiosną 1919 r. wieści o zbliżaniu się polskich oddziałów do stolicy byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego, a wreszcie o odbiciu z rąk sowieckich najpierw Lidy (17 kwietnia), a później również Wilna (17–21 kwietnia). Dalsze postępy polskiej ofensywy, związane z przerzucaniem większej liczby polskich oddziałów na wschodni teatr działań wojennych, były także pilnie relacjonowane przez łódzka prasę¹¹.

Równocześnie mieszkańcy miasta nad Łódką dowiadywali się z tekstów, zamieszczanych zwłaszcza na łamach „Rozwoju”, o represjach i mordach, których ofiarą padali ich rodacy w sowieckiej Rosji. Informacje te budziły rzecz jasna przede wszystkim gniew i wrogość wobec „bolszewickiego barbarzyństwa”, ale miały również oddziaływanie motywujące i mobilizujące, przyczyniając się do wzrostu poparcia dla idei walki z „czerwoną zarazą”¹².

Prasa obszernie informowała także o okrucieństwach, jakich ofiarą padali rodacy na Kresach Wschodnich, zajętych uprzednio przez Armię Czerwoną. Podkreślała też, że oczekują oni od państwa polskiego wyzwolenia spod jarzma „bolszewii”. Odwoływała się również do religijności Łodzian, podkreślając terror, jakiemu poddawane jest przez bolszewików duchowieństwo oraz fakt bezczeszczenia przez sowieckich komunistów rzymskokatolickich świątyń¹³.

⁹ *Wojska nasze w Galicji Wschodniej i na Wołyniu i kroczą naprzód*, „Rozwój”, 17 IX 1919, nr 249; *Sprawa Galicji Wschodniej*, „Głos Polski”, 6 XII 1919, nr 334, s. 1–2.

¹⁰ *Wilno w rękach bolszewickich*, „Głos Polski”, 8 I 1919, nr 7, s. 2.

¹¹ *Walki wojsk polskich*, „Głos Polski”, 27 VII 1919, nr 198, s. 1.

¹² *Obrazek z dobrodziejstw bolszewickich*, „Rozwój”, 11 VIII 1919, nr 213, s. 4; *W jaki sposób bolszewicy rozstrzeliwują*, „Rozwój”, 12 VIII 1919, nr 214, s. 2.

¹³ *Zob. np. Biskupi polscy pod pięścią bolszewików*, „Rozwój”, 22 VIII 1919, nr 224, s. 3.

W drugiej połowie 1919 r. i w początkach 1920 r. łódzka prasa dostarczała czytelnikom pokrzepiających wieści o kolejnych polskich sukcesach, jakie odnosiły wojska polskie w bataliach przeciwko Armii Czerwonej. Łodzianie mogli czuć radość i satysfakcję m.in. po doniesieniach „Rozwoju” o zwycięskich dla polskiej armii starciach nad Dźwiną, batalii o Kamieniec Podolski czy zdobyciu Dyneburga. Z drugiej strony dziennik informował o porażkach, jakie w walce z bolszewikami ponosiły wojska „białej Rosji” – m.in. rozbiciu przez Armię Czerwoną sił admirała Aleksandra Kołczaka¹⁴. Te ostatnie informacje opatrzone były niejednoznacznymi komentarzami – i podobne refleksje budziły zapewne wśród czytelników. Wszak z jednej strony klęski ponosili epigoni carskiej Rosji, która u schyłku XVIII stulecia wspólnie z Prusami i Austrią dokonała trzech rozbiorów Rzeczypospolitej i przez ponad sto lat ciemiężła Polaków, z drugiej – zwycięstwa nad nimi odnosiła Rosja „czerwona”, pozostająca w stanie wojny z Polską¹⁵.

Równocześnie łódzkie dzienniki donosiły o sowieckich propozycjach pokojowych, opatrując je jednak komentarzami pełnymi nieufności co do rzeczywistych intencji bolszewików. Postawa taka cechowała zwłaszcza autorów artykułów ukazujących się na łamach „Rozwoju”. Publicyści piszący w tym dzienniku konfrontowali pokojowe gesty „czerwonego” Kremla z wygłaszanymi przez sowieckich przywódców deklaracjami o konieczności wyprowadzenia rewolucji poza granice Rosji i zrewoltowania społeczeństw w krajach sąsiednich. Podkreślali, iż w obliczu klęsk zadawanych Armii Czerwonej przez wojska polskie bolszewicy pragną jedynie zyskać na czasie, aby odbudować morale i potencjał sowieckiego wojska. Odmawiali propozycjom sowieckim szczerości intencji, wskazując że mają one charakter czysto koniunkturalny¹⁶.

Efektentem entuzjazmu, który wzbudziły wśród łodzian sukcesy polskich wojsk na wschodzie, szeroko prezentowane i komentowane w łódzkich tytułach prasowych, były liczne inicjatywy, podejmowane przez różne grupy obywateli i środowiska, których wspólnym celem było wsparcie dla żołnierzy walczących na froncie o granice i bezpieczeństwo Rzeczypospolitej.

¹⁴ Aleksander Wasiljewicz Kołczak, 1874–1920, oficer marynarki, admirał, badacz polarny. W latach 1916–1917 dowódca Floty Czarnomorskiej. Jeden z organizatorów oraz przywódców armii „Białych” w wojnie domowej w Rosji w latach 1918–1920, dowodził siłami antysowieckimi na Syberii i we wschodniej Rosji europejskiej. Pokonany, ujęty i stracony przez bolszewików.

¹⁵ *Zwycięstwa oręza polskiego*, „Rozwój”, 8 I 1920, nr 8, s. 2; *Ofensywa nasza pod Dynaburgiem [sic!] postępuje*, „Rozwój”, 15 I 1920, nr 15, s. 3; *Armia Kołczaka w zupełnej rozsypce*, „Rozwój”, 11 XII 1919, nr 332, s. 3.

¹⁶ Patrz np. *Bolszewicy proponują Polsce pokój*, „Rozwój”, 13 I 1920, nr 13, s. 3.

Działające w mieście nad Łódką Towarzystwo Pomocy dla Żołnierza Polskiego jeszcze w maju 1919 r. przeprowadziło szeroką akcję informacyjno-propagandową, która miała zainteresować Łodzian działalnością tego stowarzyszenia, wstępowaniem do niego i wspieraniem jego kolejnych inicjatyw na rzecz polskiej armii. Towarzystwo zorganizowało też loterię, z której dochód miał zostać przeznaczony na zaspokojenie potrzeb żołnierzy. Głównymi wygranymi w loterii była okazała willa i obszerna działka w Langówku¹⁷ oraz kwota pięciu tysięcy marek polskich. Członkowie Towarzystwa Pomocy dla Żołnierza Polskiego byli też pomysłodawcami kolejnej zbiórki, stanowiącej jedną z głównych inicjatyw tzw. Tygodnia dla Żołnierza. Zorganizowano ją ostatecznie w czerwcu 1919 r., a zebraną sumę przekazano wojsku. O pomysłe, przebiegu i wynikach tej kwesty informowała łódzka prasa¹⁸.

Poczynania Towarzystwa Pomocy dla Żołnierza Polskiego zyskiwały wsparcie w działaniach podejmowanych przez inne stowarzyszenie – Komitet Matek Chrzestnych. Wchodzące w jego skład łodzianki przygotowywały i przekazywały paczki dla żołnierzy walczących na Kresach Wschodnich. Z kolei łódzki oddział ogólnopolskiego Koła Polek przyczynił się do utworzenia specjalnego sklepu, dedykowanego żołnierzom, w którym można było zakupić artykuły spożywcze oraz bieliznę w atrakcyjnych, relatywnie niskich cenach. Koło Polek w Łodzi otworzyło także „gospodę żołnierską”. Łodzianki, działające w tym stowarzyszeniu, zajmowały się również udzielaniem doraźnej pomocy przejeżdżającym przez miasto kolejnym, zmierzającym na front oddziałom żołnierzy, rozdając im prasę, książki i upominki¹⁹.

Istotny bodziec do zwiększenia aktywności łódzkich organizacji dobroczynnych, organizujących pomoc materialną i finansową dla wojska, dała u schyłku 1919 r. zbliżająca się zima. Wspomniane wcześniej Koło Polek zorganizowało 26 października 1919 r. kwestę, której celem było zebranie środków na ciepłą odzież dla wojskowych. Z kolei Towarzystwo Pomocy dla Żołnierza wyszło z inicjatywą udzielania pomocy chorym żołnierzom, zgromadzonym w koszarach. We współpracy z lekarzami pułkowymi i wojskową służbą zdrowia organizowano zatem w koszarach izby chorych, gdzie żołnierze otrzymywali pierwszą pomoc, czekając na zakwalifikowanie do leczenia szpitalnego. Trzeba podkreślić, że w trakcie tej akcji łodzianie okazali

¹⁷ Langówkiem nazywano tereny należące do znanej łódzkiej rodziny przedsiębiorców Lange, znajdujące się na Radogoszczu. Ta potoczna nazwa figurowała nawet w urzędowych dokumentach. Do tej samej rodziny należała pierwotnie wspomniana willa.

¹⁸ *Kronika*, „Rozwój”, 15 V 1919, nr 126, s. 2.

¹⁹ „Rozwój”, 18 V 1919, nr 129, s. 2.

się hojnymi darczyńcami, przekazując pościel, bieliznę i medykamenty, ale także książki i gazety dla cierpiących żołnierzy²⁰.

Wreszcie 14 grudnia 1919 r. urządzono w Łodzi w Grand Cafe koncert, z którego dochód przeznaczono na gwiazdkę dla żołnierzy na froncie. Równoległe wciąż prowadzono zbiórki ciepłej odzieży dla „obrońców Ojczyzny”. Jedną z największych zorganizowano w dniach 15–17 grudnia. Do pomocy żołnierzom włączono również szkoły. Uczniowie i nauczycielki przygotowywali paczki z własnoręcznie wykonanymi skarpetkami, rękawiczkami itp. Równocześnie zbierano datki pieniężne²¹. Życzliwa opieka łodzian nad żołnierzami przebywającymi choćby chwilowo w mieście oraz walczącymi na froncie spotykała się z pełnym wdzięczności odzewem wojskowych. Często na łamach gazet łódzkich zamieszczano serdeczne pozdrowienia od walczących na froncie żołnierzy dla mieszkańców miasta nad Łódką²².

Innym rodzajem inicjatywy, podjętej przez mieszkańców dawnej „Ziemi Obiecanej”, była zbiórka z przeznaczeniem już nie na zaspokojenie życiowych – materialnych i finansowych – potrzeb żołnierzy, ale na uzupełnienie zapasów strategicznych surowców, koniecznych w kontekście prowadzonej wojny. Zbierano zatem i przekazywano na potrzeby armii m.in. wszelkie przedmioty wykonane z metali półszlachetnych, głównie mosiądzu i miedzi²³.

Jednakże należy też odnotować, iż nie wszystkim łodzianom udzielał się patriotyczny i wojenny zapał ogółu. Niektórzy spośród mieszkańców miasta nad Łódką, przewidywanych do służby wojskowej, usiłowali uniknąć jej za wszelką cenę – nawet jeśli w grę wchodziłoby pospolite oszustwo. Informował o tym „Rozwój”.

W uchylaniu się od służby wojskowej pomagali „dekownikom” niekiedy sami lekarze i felczerzy, którzy posuwali się nawet do pomocy w samookaleczeniu poborowych w taki sposób, aby bez większych problemów uzyskiwali oni następnie odroczenie służby wojskowej bądź wręcz zwolnienie z tego obowiązku. Wobec coraz częstszych przypadków samookaleczenia się poborowych, komisje poborowe otrzymały nawet prawo do pozytywnego kwalifikowania do służby wojskowej osób, u których stwierdzono ponad wszelką wątpliwość przypadek celowego samookaleczenia²⁴.

²⁰ „Rozwój”, 21 X 1919, nr 283, s. 2.

²¹ „Rozwój”, 12 XII 1919, nr 333, s. 3; „Rozwój”, 14 XII 1919, nr 335, s. 3; „Rozwój”, 19 XII 1919, nr 340, s. 4.

²² Zob. np. „Rozwój”, 28 X 1919, nr 290, s. 2.

²³ „Rozwój”, 7 V 1920, nr 119, s. 3.

²⁴ „Rozwój”, 10 VI 1919, nr 151, s. 3.

Prasa donosiła też o innych metodach unikania służby na froncie. „Rozwój” opisywał przypadki nieuzasadnionego zwalniania ze służby bądź kierowania do wojska poborowych przez odpowiedzialnych w tym zakresie oficerów w zależności od „inicjatywy”, wykazywanej przez kandydata do wojska – oferujący łapówki mieli bowiem możliwość uniknięcia wcielenia do armii. Zdemaskowanie podobnych praktyk pociągało za sobą aresztowanie zarówno nieuczciwych poborowych, jak i uczestniczących w procedurze oficerów oraz zamieszanych w nadużycia innych członków komisji²⁵.

Inną praktyką opisywaną przez „Rozwój” było unikanie służby wojskowej przez wyjazd za granicę. Niektórzy spośród pragnących uniknąć frontowych zagrożeń i niewygód wybierali najprostszą metodę, ukrywając się w mieście przed odpowiednimi służbami, egzekwującymi obowiązek wojskowy. Tylko w listopadzie 1919 r. żandarmeria wojskowa i współdziałająca z nią policja wykryła i ujęła w Łodzi ponad tysiąc młodych ludzi, którzy usiłowali przetrwać pobór w ten właśnie niewymyślny sposób – zapewne nie posiadając środków na przekupienie nieuczciwych członków komisji²⁶.

Prasa, a w ślad za nią społeczeństwo łódzkie zareagowało natomiast entuzjastycznie na wieści z frontu o triumfach polskiego oręża podczas ofensywy na Kijów, podjętej u schyłku kwietnia 1920 r. Lokalne dzienniki rozpisywały się o kolejnych polskich zwycięstwach. Rozpoczęcie walk na Ukrainie spowodowało także ujawnienie w prasie porozumienia polsko-ukraińskiego. Gazety zamieszczały też odezwę Wielkiego Atamana S. Petlury, mówiącą o potrzebie politycznej i wojskowej współpracy Ukraińców i Polaków²⁷.

Błyskawiczny pochód wojsk polskich nad Dniepr, a zwłaszcza fakt zajęcia historycznej stolicy Ukrainy, wywołał prawdziwą euforię wśród Łódzian. Opanowanie Kijowa zostało uczczone nad Łódką wielkim, wyjątkowo uroczystym nabożeństwem dziękczynnym, które odprawiono w kościele pw. św. Stanisława Kostki (obecnej łódzkiej bazylice archikatedralnej). Również w innych łódzkich kościołach rzymskokatolickich odbyły się dziękczynne msze i nabożeństwa, podczas których uroczystie intonowano *Te Deum laudamus*. Organizowano pochody i wiece przy głównej ulicy miasta – Piotrkowskiej. Przed Grand Hotelem odbyła się defilada wojskowa i wiec. W mieście wywieszono zostały biało-czerwone flagi.

²⁵ *Sprawa malwersacji poborowej w Łodzi*, „Rozwój”, 13 XI 1919, nr 305, s. 1.

²⁶ *Kronika*, „Rozwój”, 17 XI 1919, nr 309, s. 3.

²⁷ Zob. np. *Wojska nasze w pochodzie na Kijów!*, „Rozwój”, 1 V 1920, nr 121, s. 1; *Uznanie Ukrainy przez Polskę*, „Rozwój”, 1 V 1920, s. 1.

Radość Łodzian ze świetnego polskiego zwycięstwa i zajęcia Kijowa nie trwała jednak długo. Pod naciskiem sowieckiej kontrofensywy wojska Rzeczypospolitej i sprzymierzone z nimi nieliczne siły ukraińskie, uznające przywództwo polityczne i wojskowe S. Petlury, zaczęły odwrót. W natarciu za wycofującymi się ze wschodu polskimi armiami wojska sowieckie zajęły najpierw ziemie poleskie i wołyńskie, a następnie wkroczyły na obszary zamieszkiwane w sposób zwarty przez ludność etnicznie polską, zbliżając się do linii Wisły i grożąc inwazją zachodniej Polsce.

W maju 1920 r., gdy Sowieci przypuścili na linii frontu pierwsze wielkie, zakończone sukcesami ataki, polska prasa bagatelizowała, a nawet wręcz tuszowała skalę porażek i narastającego zagrożenia. Jednak w następnym miesiącu stało się jasne, że bolszewicy są coraz bliżsi opanowania ziem kresowych i wkroczenia na obszary rdzennie polskie. Pochód Armii Czerwonej oraz towarzyszące mu grabież i okrutne represje spadające na Polaków, którzy znaleźli się pod sowiecką okupacją, znajdowały odzwierciedlenie w wypowiedziach polityków, hierarchów Kościoła rzymskokatolickiego i publicystów, którzy zgodnie ostrzegali przed „bolszewickim barbarzyństwem”.

W odpowiedzi na sowiecką inwazję, w Łodzi przeprowadzono werbunek do Ochotniczej Legii Kobiet, a także pobór byłych szeregowych, podoficerów i oficerów, służących wcześniej w armiach zaborczych. Na początku lipca do wojska zaczęli się masowo zgłaszać ochotnicy. Wtedy to właśnie gazety informowały o powstaniu Rady Obrony Państwa oraz o tym, że bolszewicy stoją na progu centralnej Polski. Ogłoszenie o powstaniu Armii Ochotniczej i możliwości wstępowania w jej szeregi spowodowało, iż Łodzianie ruszyli do punktów werbunkowych.

Równocześnie zgłoszenia do wojska nabrały zbiorowego charakteru – deklaracje o wstępowaniu do armii podjęły Stowarzyszenie Pracowników Notariatu, Stowarzyszenie Handlowców Polskich, Koło Łódzkie Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych, pracownicy pocztowi Łodzi, Farmaceuci Łódzcy, Technicy Łódzcy, stowarzyszenie majstrów fabrycznych, stowarzyszenie felczerów, a także pracownicy magistratu. Ponadto część organizacji – np. Stowarzyszenie Chrześcijańskich Przemysłowców i Stowarzyszenie Właścicieli Aptek – zobowiązywało swoich członków do materialnego wspomagania armii. Na rzecz utworzonej Rady Wojewódzkiej Komitetu Obywatelskiego Rady Obrony Państwa zaczęły wpływać wpłaty od różnych firm i instytucji. Bank Kupiecki Łódzki przekazał 100 tys. marek polskich na rzecz Armii Ochotniczej. Spółka „Przemysł Chemiczny w Polsce” wpłaciła na rzecz Wojewódzkiego Komitetu Rady Obrony Państwa 300 tys. marek polskich²⁸.

²⁸ *Kronika, „Rozwój”*, 24 VII 1920, nr 191, s. 5–6; „Rozwój”, 29 VII 1920, nr 196, s. 4–5.

Do akcji pomocy dla wojska włączyło się także Stowarzyszenie Kobiet Ewangelickich, które urządziły dwie szwalnie szyjące bieliznę dla żołnierzy. Obok darów pieniężnych na rzecz armii, można było zanotować inne przykłady ofiarności i pomocy. I tak np. Teodor Steigert i rodzina Lindermanów przekazała do dyspozycji Towarzystwa Opieki nad Żołnierzem Uzdrawieńcem swe wille²⁹.

Choć sytuacja aprowizacyjna w Łodzi była trudna, to miasto starało się także udzielać pomocy uciekinierom z Ukrainy, którzy uchodząc przed wojskami sowieckimi zaczęli przybywać do Łodzi w połowie lipca 1920 r. Przyjmowano i rozlokowywano ich np. w byłym magazynie przy ul. Zagajnikowej, który tymczasowo przystosowano na potrzeby tego szczególnego kwaterunku. Wkrótce do uciekających z Wołynia dołączyli uchodźcy z Podola³⁰. W krytycznych dniach pierwszej połowy sierpnia 1920 r. do pomocy dla armii włączyło się nawet stowarzyszenie skupiające byłych powstańców z 1863 r. Przeprowadziło ono zbiórkę, a także uczestniczyło w akcji propagandowej, której celem było spopularyzowanie idei werbunku ochotników do wojska.

Kilka dni wcześniej – 25 lipca – w Łodzi zorganizowany został Dzień Armii Ochotniczej. Na placu Dąbrowskiego, gdzie zgromadzono grupy ochotników, odbyła się najpierw uroczysta msza polowa, a po niej malowniczy pochód łódzkich organizacji oraz defilada nowo zaciągniętych licząca około trzy tysiące osób. Natomiast 8 sierpnia odbyło się Święto Żołnierza Polskiego. Jego program obejmował mszę polową na placu Dąbrowskiego, jak również pochód i defiladę³¹. Tego samego dnia w łódzkich świątyniach odprawiono nabożeństwa „dla ubłagania zwycięstwa”, a 14 sierpnia odbyła się wielka procesja w intencji Ojczyzny³².

W połowie sierpnia w łódzkiej prasie pojawiły się informacje o zwycięskich walkach pod Warszawą i wyprowadzonej z sukcesami polskiej kontrofensywie³³. Równocześnie łódzki Polski Czerwony Krzyż zaapelował do mieszkańców miasta o przekazywanie łóżek, materacy oraz bielizny dla żołnierzy. Wydarzenia ponaglały – w związku z wielkim natarciem spodziewano się gwałtownego napływu rannych w walkach³⁴.

Warto podkreślić, że szczególnym zainteresowaniem ze strony łódzkiej prasy i mieszkańców dawnego „polskiego Manchesteru” cieszyły się informacje o udziale w bojach z Armią Czerwoną 28. pSK. Utworzony w lipcu

²⁹ „Rozwój”, 5 VIII 1920, nr 203, s. 3.

³⁰ „Rozwój”, 25 VII 1920, nr 192, s. 6.

³¹ *Uroczystość armii ochotniczej*, „Rozwój”, 26 VII 1920, nr 193, s. 3.

³² *Kronika*, „Rozwój”, 13 VIII 1920, nr 215, s. 5.

³³ *Zwycięska ofensywa polska na północy i wschodzie*, „Rozwój”, 15 VIII 1920, nr 213, s. 1.

³⁴ *Kronika*, „Rozwój”, 20 VIII 1920, nr 222, s. 4.

1919 r. z połączenia 13. Pułku Strzelców z 28. pp „Dzieci Łódzkich” toczył on m.in. walki na Wołyniu, a następnie nad Styrem i Niemnem. W lipcu 1920 r. wraz z innymi polskimi jednostkami rozpoczął odwrót na Oszmianę i Lidę. Wreszcie w trakcie Bitwy Warszawskiej nacierał z Nieporętu na Wólkę Radzymińską i Mokre. Doniesienia o bojach „Kaniowczyków” zajmowały poczesne miejsce wśród relacji z frontu polsko-sowieckiego, zamieszczanych w łódzkich dziennikach. Były też szczególnie niecierpliwie oczekiwane przez Łodzian³⁵.

Okazją do okazania zainteresowania wojną polsko-sowiecką i ujawnienia emocji Łodzian z nią związanych stały się też pogrzeby łódzkich bohaterów walk z Armią Czerwoną. Dwa z nich – uroczystości pogrzebowe poruczników Stefana Pogonowskiego i Aleksandra Napiórkowskiego – ze względu na wojenne zasługi oraz szczególne piętno, jakie odcisnęli polegli na dziejach miasta nabrały charakteru wielkich patriotycznych i religijnych manifestacji.

Porucznika S. Pogonowskiego pochowano na Starym Cmentarzu w Łodzi. Później jego grobowiec przyozdobiony został sylwetką rycerza w zbroi husarskiej, wykonaną przez znanego rzeźbiarza Wacława Konopkę, a ufundowaną przez łódzkie społeczeństwo. Urodzony w majątku Domaniew S. Pogonowski – absolwent łódzkiego gimnazjum – wybrał karierę wojskową. Kształcił się w Wileńskiej Szkole Wojskowej, a mianowany chorążym służył w latach Wielkiej Wojny najpierw w armii rosyjskiej, później w I Korpusie Polskim i 4. DS gen. Lucjana Żeligowskiego na Wschodzie. W 1919 r. wstąpił do 28. pSK – awansowany do stopnia porucznika, poległ 15 sierpnia 1920 r. pod Radzyminem, podczas batalii warszawskiej, prowadząc natarcie I batalionu rodzimej jednostki. Został pośmiertnie odznaczony Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego *Virtuti Militari* oraz awansowany na stopień kapitana³⁶.

Natomiast Aleksander Napiórkowski urodził się na Kurpiach w majątku Chrzczony. Później rodzina przeniosła się do Rzewna, a następnie do Łomży. Już jako gimnazjalista był represjonowany przez władze rosyjskie za udział w strajku szkolnym 1905 r. i współpracę z Polską Partią Socjalistyczną. Jako student Politechniki w Liège w Belgii działał w Związku Strzeleckim, Związku Młodzieży Postępowo-Niepodległościowej (późniejsza Unia Stowarzyszeń Polskiej Młodzieży Niepodległościowej, „Filarecja”) oraz Polskiej Partii Socjalistycznej-Frakcji Rewolucyjnej. W latach I wojny światowej walczył

³⁵ Więcej o 28. pSK, jego udziale w wojnie polsko-sowieckiej i związkach z Łodzią patrz m.in. W. Zaborowski, *Zarys historii wojennej 28-go Pułku Strzelców Kaniowskich*, Warszawa 1928; W. Jarno, *Strzelcy Kaniowscy w latach 1919–1939*, Warszawa 2004.

³⁶ Patrz m.in. J. Pogonowski, *„Bohater Radzymina” (Kapitan Stefan Pogonowski)*, Warszawa 1934.

w Legionach Polskich w 1. Pułku Ułanów. Internowany w 1917 r. po tzw. kryzysie przysięgowym w Szczypiornie, uciekł i powrócił w szeregi Polskiej Partii Socjalistycznej. Został przewodniczącym Okręgowego Komitetu Robotniczego Polskiej Partii Socjalistycznej w Łodzi (już w Drugiej Rzeczypospolitej awansował na członka Rady Naczelnej i Komitetu Wykonawczego Polskiej Partii Socjalistycznej). Uczestniczył w rozbrajaniu Niemców w listopadzie 1918 r. W 1919 r. został wybrany socjalistycznym posłem do Sejmu Ustawodawczego. W czasie wojny polsko-bolszewickiej w połowie 1920 r. A. Napiórkowski współtworzył Rząd Obrony Narodowej. W lipcu wstąpił do WP, służąc w stopniu porucznika w 1. Pułku Szwoleżerów, a później – 108. Pułku Ułanów. Został ranny i zmarł 18 sierpnia 1920 r., dowodząc szarżą szwadronu ułanów na pozycje sowieckie pod Ciechanowem. Kiedy 28 października 1920 r. wiadomość o śmierci A. Napiórkowskiego dotarła do Sejmu, Marszałek Sejmu Wojciech Trąmpczyński, otwierając posiedzenie następnego dnia, poświęcił poległemu wzniosłe, patriotyczne wystąpienie. Aleksander Napiórkowski pośmiertnie awansowany został do stopnia rotmistrza. Odznaczony był m.in. Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari, Krzyżem Niepodległości z Mieczami oraz Krzyżem Walecznych. Bohater walk pod Ciechanowem został początkowo pochowany na cmentarzu w Modlinie. Jednak już 12 listopada 1920 r. na wniosek Polskiej Partii Socjalistycznej spoczął na Starym Cmentarzu w Łodzi, gdzie ze zbiórki społecznej wystawiono mu nagrobek dłuta rzeźbiarza Władysława Czaplińskiego³⁷. W pogrzebie A. Napiórkowskiego uczestniczyły tysiące Łodzian.

W latach wojny polsko-sowieckiej jej przebieg oraz wpływ na życie polityczne, społeczne i gospodarcze Łodzi stanowiły tematy często goszczące na łamach prasy miasta znad Łódki. Przyciągały również uwagę lokalnej społeczności. Wieści z frontu oddziaływały motywująco i mobilizująco na Łodzian. Budowały nie tylko patriotyzm, ale także poczucie lokalnej wspólnoty i współodpowiedzialności mieszkańców dawnego „polskiego Manchesteru” za losy całego, odradzającego się po ponad stuleciu zaborów, państwa.

³⁷ Zob. np. J. Daszyńska, A. Czekalska, *Aleksander Napiórkowski (1890–1920) – zapomniany łódzki bohater*, [w:] *Łódzcy bohaterowie 1918 roku*, red. W. Jarno, P. Waingertner, Łódź 2018, s. 131–144.